(Nro. 291.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 145. 20. Grudnia 1821.

Podróż do Szwaycarii.

Powracam z Szwaycaryi, gdzie nie wychodząc z moiego pokoiu podróżowałam: P. William Coxe był moim przewodnikiem, z którego pamiętników i opisów podróży dobre mniemanie o tym szczęsliwym kraiu powzięłam, Nie będę się rozwodzić nad topograficznem opisywaniem tey Rzeczpospolitey i nie zatrzymam się tylko w miastach, które budową lub położeniem zaymuią, albo też zalecaią się przedmiotami lub wypadkami, wiadomości czytelnikow godnemi. Z resztą ustępuię w tym względzie pierszeństwa opisom P. Coxa, który, można smiało powiedzieć, z pomiędzy licznych podróżuiących, zaymuie celnieysze mieysce i ze wszech miar zasługuie na szacunek i sławę u potomnych.

Wyiechawszy P. Coxe z Doneszingen w Szwabii z Lordem Herbert i Półkownikiem Flogd, przybyli nazaiutrz do Szafuzy, iednego z celnieyszych miast Szwaycaryi; szczególniey uderzyła ich czystość domów i ochędóstwo mieszkańców, niemniey owa wielka odmiana, która natnralnych i iednostaynych Helwetów, od narodów pogranicznych rozróżnia.

Szafuza.

To miasto położone nad północnym brzegiem Renu iest piękne i przyiemne. Most na Renie iest osobliwszey budowy. W tem mieyscu rzeka płynie bystro, kilkakrotnie zrywała mosty murowane. Cieśla pewny z Apenzelu podiął się zbudować na tey rzece w tem mieyscu, 400 stop szerokiey most drewniany o iednym łuku. Na żądanie Magistratu stanął dla mocy i bezpieczeństwa most o 2 łukach, z których ieden ma 170 stóp szerokości, a drugi 193. Most ten ugina się pod przechodzącym człowiekiem a iednak bryki ładowne bespiecznie przezeń przechodzą, porównać go można do strony wyciągnioney, która drży za dotknięciem, a iednak swoią moc zachownie.

Konstancyia,

Przybywszy P. Coxe do tego niegdyś kwitnącego i sławnego miasta, zastanowił się nad małą tegoż ludnością. Wprowadzono go do sali w którey roku 1415 złożona była wielka Rada. Siadał na tych tronach, które kiedyś zaymowali Papież Jan XXIII. i Cesarz Zygmunt. Na tey radzie Jan Huss skazany był na spalenie żywcem, iako Heretyk i wyrok został spełniony. Panowie ci poiechali z Konstancyi do Apenzelu, gdzie religiia katolicka iest panuiąca. Cały kanton nazwać można iedną wsią rozciągłą. Każdy domek iest polem otoczony, gdzie pracowity rolnik uprawia wszystkie potrzeby życia. Naywiększa liczba mieszkańców przypomina skromność pasterskiego wieku. Pod Apenzelem zdybali ci Panowie starca w sukniach wieśniaczych, który ich uprzeymie, lecz z powagą zapytał, ktobybyli? Przewodnik oznaymił im, że to był Landemann, to iest naywyższy w kantonie. Szczęśliwy kray, którego położenie oddalone, i moralność mieszkańców, nie dały im poznać przepychu wielkiego swiata. Nic przyiemnieyszego, mówi P. Coxe, iak widzieć wewnątrz mieszkanie Szwaycarskie. Wszystkie, które odwiedzałem były bardzo porządne, skromnie urządzone i opatrzone we wszystkie wygody ludziom istotnie potrzebne do przekonania o szczęsliwości życia wieyskiego. Domy budowane są z drzewa, obszerne, mocne, i dobrze opatrzone. Dachy wysokie, spadaiące bardzo nisko, są niby zwieszone, dla chronienia od sniegów. Przybywszy do Glarys, mieli gospodarza, iak to mówią poczciwego prostaka, przyniósł ón butelkę wina i popiiaiąc sobie swobodnie, rozmawiał otwarcie z podróżnymi. Spoufalanie się to, nie iest bynaymniey skutkiem ciekawości, ale przekonania, o równości wszystkich stanów, które Szwaycarom iest wspólne.

Zurych.

Miasto Zurych, iest pierwsze, które się odłączyło od Religii katolickiey, kanton Zurych iest zamożny w zboże, wina, i pastwiska. Ludność znaczna. Dwie części mieszkańców utrzymuią się handlem, w powszechności są bardzo przemyslni. Między innemi maią rękodzielnie bawełny, muszlinu i iedwabnych

)(

chustek. Obyczaie ich są nader skromne. Obiaduią zwyczaynie o południu, w wieczór schodzą się mężczyzni w małych towarzystwach do swoich domów w zimie, a do ogrodow w lecie, kurzą tytuń, piią wino, i iedzą ciasta i owoce. Naywiększa część kobiet trudni się gospodarstwem i wychowaniem dzieci, nie przepędzaiąc (iak bywa u nas) życia tylko na wzaiemnych odwiedzinach. Prawa moralności i obyczaiów towarzyskich przestrzestrzegaią iak nayściśley; zabraniaią wszelkich stroiów zbytkowych, które są bezużyteczne, lub za które iako w kraiu nieznayduiące się, musiałaby Szwaycaryia do obcego Państwa za też pieniądze wysyłac płody swoie.

Znayduie się w Zurich kilka publicznych instytutów bardzo dobrze utrzymywanych, osobliwie instytut dla sierot, szpital dla nieuleczonych, i kolegium chirurgiczne. Wychowanie publiczne w Zurich należy do zatrudnień stanu, i ściąga na siebie szczególnieyszą uwagę Rządu, z tego powodu wydało to miasto wiele sławnych ludzi. Do pierwszego ich rzędu należą: Konrad Gesner, Salomon Gesner znany z sielanek swoich i śmierci Abla. Lawater sławny fizyonomista. Dzieła Salomona Gesnera są pełne czułości, maluie ón miłość w skromnym kolorycie niewinności, dobroczynności i cnoty; uwielbia w nich czytelnik czułość rodzicielską i uszanowanie dziecinne; miłość bliźniego, wszystkie obowiązki ludzkości, iednak Gesner, młodym ieszcze będąc rzncił pióro odrzekł się malowideł poetycznych, i oddał się całkiem talentowi Klaudiusza Loraina, i Titana (sławnych malarzy) celował naybardziey w malowaniu peyzażów.

Zostawię przewodników moich odwiedzaiących jezioro Zurichskie i przybywaiących do Winterthur, Frauenfield, i Baaden, a zatrzymam się na chwilę w Zamku Habsburgskim, gniezdzie domu Austryiackiego.

Zamek Habsburgski.

W bliskości źródeł mineralnych Schintznach, na wzgórzu, dostrzega oko podróżnego rozwaliny starożytnego Zamku Habsburgskiego, przybudowania w smaku poźnieyszym dowodzą, że kilkakrotuie musiał bydź odnawiany. Zamek ten wzniesiony został na początku iedenastego wieku. Rudolf Habsburg, który urodził się w tym zamku w 1218 roku, uyrzał się nakoniec szkarłatem Cesarskim ozdobiony, był to pierwszy, od ktorego dom Austryiacki swoią swietność wywodzi. Zamek Habsburski wznosi się ponad pasmo pagórków, dolin, płaszczyzn, lasów, rzek, iezior, miast i wsi; oko ciekawego widza buiaiąc w dalekiey przestrzeni, nie zatrzymuie się, aż pod Alpami, których zdaleka ukazuiące się szczyty gęstemi uwienczone lasami, są prawdziwem godłem wielkości następców Rudolfa.

Uczyniwszy zadosyć ciekawości, i opatrzywszy kolebkę domu Austryiackiego, puscili się podróżni nasi na równiny Königsfelden, tam pod tem samem nazwiskiem wystawiony iest klasztor, przez Cesarzowę Elżbietę. Klasztor ten był bogato wyposażony, lecz po reformie dostawszy inne przeznaczenie; zamieniony został w pomieszkanie Syndyka, iedno skrzydło służy na szpital, a reszta bliska iest zniszczenia.

Większa część znayduie się zupełnie w stanie pierwiastkowym. Szyby u okien malowane, wystawiaią historyią starego testamentu; są tam wyobrażenia Cesarża Alberta, Cesarzowey Elżbiety, pięciu ich synów i corki Agnieszki Królowey Węgierskiey, która w tem klasztorże oblekła suknię zakonną i życie w nim zakończyła.

Kaplica była grobowcem wielu członków rodziny Cesarskiey. Około 1770 roku, powybierano szczątki ich kości, i zawieziono do opactwa S. Błażeia w czarnym lesie, gdzie ie złożono i wspaniałe wzniesiono pomniki. Ztamtąd nasi podrózni udali się rzeką Aarą, która wzbogacona kilkoma potokami niesie dar wód swoich Renowi. Nadbrzeża Renu są daleko przyiemnieysze niż Aary, mila drogi płynie się godzinę. Przebywszy podróżni nasi Laufenburg stanęli około południa w Bazylei.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Xiążę Karol Eduard Stuart.

(Ciąg dalszy.)

Eduard wnosił iuż, że Lady niemoże, lub niechce uiścić danego słowa; przyrzekła bowiem naydaley w dwóch dniach dać mu wiadomosć, a tak trzeciego w wieczor postanowił zakończyć iuż nieznośne cierpienia i uwolnić się od nędzy, w którey zostawali. Chciał przeto wyprawić Kapitana do Jenerała Kampbel w celu ułożenia ile możności naylepszych warunkow kapitulacyi.

To pełne rozpaczy postanowienie byłoby niezawodnie nazaiutrz przyszło do skutku, gdyby tego ieszcze wieczora był nieprzybył Donald od Lady iako posłaniec wzywaiący ich

do iak nayprędszego pospiechn na wyspę Benbikola do Rushnes.

Lecz, iakże się tam dostać? trzeba było albo lądem do przeciwległego brzegu wyspy Sud-uist w bród warowny woyskiem nieprzyiacielskim przeprawiać się, co było niebespieczna; lub płynąć morzem. Szczęśliwym trafem napotkali mieysce, na którem znaydowała się szalupa, na tey zapłyneli do brzegu.

Lecz zaledwie co zdołali wylądować, postrzegli wielką kupę ludzi. Ukrywali się przez trzy godzin w zaroślach. Nakoniec przybyli szczęśliwie do Rushnes, ale tylko dla tego, aby z nowemi walczyć niebespieczeństwy.

Lady wskazała im rozwaliny starego zamczyska na gorze im znaney, których znaleść niemogli. Przenocowawszy na tey gorze, nazaiutrz postrzegli hufce nieprzyiacielskie. Uchodząc czemprędzey ukryli się w błotach; Kapitan O'Neil zostawiwszy tam Xięcia z Suliwanem poszedł do Pana Mac Donald de Clauronald, ażeby się mogł o Lady wywiedzieć. Znalazł ią tam, i wyiaśniono mu przyczyny opoźnienia, przyrzekła pokazać się ieszcze tego wieczora. Ale i to nie udało się przez niespodziane przybycie Jenerała Kampbel na czele dwóch kompanii woyska. Ażeby one wyminąć puszcza się Eduard na całą noc wzdłuż brzegu celem dostania się na drugi brzeg wyspy.

Pierwszy promień swiatła odkrył mu cztery statki z rozpiętemi żaglami dążące ku owemu nadbrzeżu, na którem się znaydowali. Xiążę i iego towarzysze byli iuż bez tchu i siły. Nie mogli uciekać, bez wystawienia się na oczywiste niebespieczeństwo, ani na ląd wysiadać niechcąc bydź odkrytymi. Jedyny sposób schronienia się pozostał w ukryciu się w trzcinę. Statki przeciągnęły ich niepostrzegłszy.

Teraz postanowili udać się do Pana Mac Donald. W odległości małey mili od iego domu, spotkali kilka osób; które zdawały się należeć do iego dworu. Uciekały one z naywiększym pospiechem, ieden z nich opowiedział Suliwanowi przyczynę ucieczki. Jenerał Kampbel wpadł do zamku celem poymania go i wszystkich iego ludzi. — Eduard pytał się o Lady; wyszła ona dniem wprzody i ieszcze nie powróciła.

Nowa rozpacz ogarnęła Xięcia. Na nowo postanowił on poddać się Kampbelowi, a Sulivan niewidząc iuż żadney nadziei umilkł. Nakoniec podeymuie się poczciwy O'Neil szukać Lady, która ich ieszcze może na oznaczonem mieyscu oczekiwała. Poszedł tam i zastał tylko chłopa rąbaniem drew zatrudnionego. Był ón tam na to postawiony, ażeby Xięciu ukazał mieysce, gdzie się ma udać. Chłop sam pytał go, kogoby szukał? »Szukam« odpowiada Kapitan — piękney dziewczyny.

»Nie mylę się podobno, że WPan szukasz Lady Mac Donald; Kapitan przyznał się, a wieśniak zaprowadził go do bliskiey chatki, gdzie od wczoray Lady nań czekała.

Opowiadała ona, iż niezastawszy Xięcia, na umowionem mieyscu i część nocy nadaremnie na oczekiwaniu strawiwszy, skryła się do owey chatki, ktorey mieszkancy są dla niey przychylnemi. Wnosiła ona sobie wprawdzie, że prybycie Kampbela było na przeszkodzie, przecież spodziewała się, że powróci, iak tylko Jenerał strony nieprzyiacielskiey daley w głąb wyspy pociągnie. Uwiadomiła Kapitana o planie ukrycia Xiążęcia, dopóki okręt iaki dla odwiezienia go do Francyi nieprzybiie do lądu. W tym posłała go, ażeby przyprowadził Xięcia i Suliwana.

Powrócił szczęśliwie, lecz co za cios dla Eduarda, gdy się dowiedział, że mu z wiernymi przyiaciołmi rozłączyć się przychodzi. Lady zaręczała, iż żadnym sposobem więcey iak iedną osobę uratować niepotrafi i ta musi bydź przebrana za kobietę i uchodzić za iey słnżącą. »By tylko Xiążę był uratowanym« zawołali Suliwan i O'Neil« naówczas my spokoynie śmierć lub niewolę zniesiemy.

»Jeszcze ia nie tracę nadziei« odpowie Lady, abym WPanow obudwóch uratować nie mogła, wskażę ia im mieysce, na którym znaydziecie szalupę, na niey popłyniecie do Raza, tam polecę was Panu Mac Leod; który będzie się miał za szczęśliwego, gdy usłuży szlachetnym mężom, co przez swoią wierność i cierpienia wyszczegolniaią się tak zaszczytnie.

Eduard wynurzywszy naydotkliwszą boleść swoią, rozstał się z przyiacołmi, którzy dzieląc z nim cierpienia tak drogimi stali się dla niego.

Lady przepisała mu srodek na wyrzuty, przebrała go za kobietę; nauczyła służby i przezwała Elzbietą.

Służący uwiadomił ich, że Kampbel głębiey w kray wkroczył, Lady przeto udała się z nową pokoiową do swego stryia, strawiła noc robiąc przygotowania do żeglugi, bo z tamtąd udać się mieli na wyspę Skye; Xiążę niespokoyny o los swoich przyiacioł, całą noc strawił bezsennie.

Nazaiutrz (9. Czerwca) popłynęła Lady z mniemaną pokoiową i starym wiernym

sługą Mac Leanem do wyspy Skye. Tam spodziewała się Xięcia mieć bespiecznym, ponieważ M... iey przyiaciel poddał się tylko na pozor stronie przeciwney, a zatem podług wszelkiego podobieństwa, zdawało się, że Eduarda szukać tam niemogli.

Tymczasem Lady była niespokoyną, ponieważ Xiążę, grał bardzo źle rolę kobiety.

Uwiadomiła go o uwięzieniu Lorda Lorat i innych Panow iego stronnictwa, Eduard ubolewał nad ich losem, a przypominawszy sobie, na co wierny iego Suliwan był wystawiony, zalewał się łzami i wszyscy przytomni z nim płakali.

Gęsta mgła posłużyła im, że przepłynęli szczęśliwie pomiędzy okręty około wyspy Skye krążące, wylądowali nakoniec o połnocy na brzeg skały. Lady i Eduard zostali na mieyscu a Mac Lean poszedł naprzód dowiedzieć się czyli A. Mac Donald iest w domu i czyli Lady bespiecznie do niego przyiść może?

Stary sługa znalazł wprawdzie drogę do zamku, ale zbłądził ndawszy się w przeciwną stroną, Pani iego oczekiwała go niespokoynie, aż nakoniec i dzień zaiaśniał; to znagliło Lady i iey pokoiową, że powróciwszy do szalupy ukryli się w małey zatoce, aby nie wpaść w ręce czatniących na brzegach żołnierzy.

Około godziny 10 przyszli żołnierże do tego samego brzegu, a Lady w towarzystwie pokoiowey i dwoch wioslarzy pytała się o drogę do zamku Baroneta A. Uszedłszy blisko z milę znalezli nakoniec Mac Leana, który ich przez cały poranek szukał, Baroneta A. niebyło w dmu, tylko iego żona gotowa na przyięcie Xiążęcia; odesłali więc szalupę na powrót, a sami udali się przeto do zamku Baroneta.

Eduard ukryty był przez owe dni w pokoiu swoiey pani wyiąwszy nocy, ale dnia 13. w wieczor stronnicy Mac Leoda wiadomi o przychylności Baroneta do domu Stuartów żadali widzieć obce osoby, o których przybyciu słyszeli. Zaprowadzono ich do pokoiu Lady Mac Donald w którym się ona z Lady A. i mniemaną Elzbietą znaydowała.

(*Dokończenie nastąpi.*)

O Teatrze Lwowskim

W przeszły Poniedziałek 10. b. m. wystawione były na scenie narodowey dwie Komedyie: Mieszczki modne i Pięć siostr a iedna. W ostatniey sztuce wystąpiła na scenę, nowa aktorka, P. Marecka, w roli Konstancyi.

Dziś kiedy tak mało mamy aktorek, a zwłaszcza, kiedy tak trudno o artystkę, iuż poswięcenie się temu zawodowi osób, o których niepłonne robić można nadzieię, że z czasem wydoskonalić się mogą, wielce dla każdego miłem iest ziawiskiem.

P. Marecka, ieźli zawodowi temu wyłącznie poświęcić się zechce, i nieda odstraszyć się trudnosciom, ale usiłowania swoie w miarę tego powiększać będzie, może z czasem, w szkole naszego światłego Dyrektora teatru, dobrą zostać artystką a zwłaszcza, że natura nieskąpo udarzyła ią potrzebnemi do tego przymiotami. Szczególnie dokładnie oddała P. Marecka owe mieysce, gdzie opisuie narzeczonego swoiego P. Cześnika Staruszkiewicza. — — Publicznosć chcąc młodą tę aktorkę do dalszey w zawodzie tym, zachęcić pracy, rzęsistemi oklaskami i wywołaniem nagrodziła iey usiłowania. —

Ogółem mowiąc komedyyka ta bardzo dobrze była wystawioną, szczególnie powinniśmy namienić o grze P. Nowakowskiego i P. Starzewskiey, którą Publiczność w końcu sztuki wywołała. — Lecz dla czegoż toż samo powiedzieć niemożemy o pierwszey Komedyi: „Mieszczki modne"?!

Z. Z.

Zaraz po Swiętach dana będzie wielka Opera z nowemi dekoracyiami i ubiorami pod tytułem: Dzwonek.

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia 23. Listopada.*) Listy Kupieckie odebrane tu wczoray z Holandii donoszą, iż tam znowu cena żyta podniosła się znacznie. Mamy także wiadomość z Litwy tudzież Woiewództw Lubelskiego i Sandomirskiego, że i w tamtych stronach bardziey popłaca.

(*Z d. 24. Listopada.*) Sąd Policyi poprawczey wydziału Płockiego, ogłosił obszerny list gończy w którym wyraził: iż w miesiącu Październiku r. b. odkrytą została w okolicy Modlina i Zakroczymia banda złodzieiów, z którey 3 mężczyzni i 2 kobiety schwytani, iuż są w więzieniu osadzeni, a kilka osób z teyże bandy tak mężczyzn, iako też kobiet znalezli sposób ucieczki.

(* Z Kuryiera Warszawskiego.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.